Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PABJANICKA
SPÓŁNOTA

WARSZAWA, dnia 16 sierpnia 1931 r. № 6

Umowy z pracownikami

Zarząd Stowarzyszenia zawarł z pracownikami sklepowemi nową umowę, która obowiązuje obie strony od 1 sierpnia r. b.

W nowej umowie jest przewidziany podział pracy dla pracownika odpowiedzialnego za sklep i jego pomocy. Każdy z nich będzie pracował 8 godz. dziennie. Podział godzin pracy między pracownikami reguluje regulamin pracy, który jest zatwierdzony przez inspektora pracy. Pomoc do sklepu będzie przyjęta przez Zarząd po porozumieniu się ze sklepowym.

Za pracę pomocy w sklepie pracownik sklepowy jest odpowiedzialny, jak za swoją pracę.

Ponadto w umowie jest przewidziana płaca według czterech kategoryj, w zależności od tego ile dany sklep robi obrotu. W pierwszej kategorji pracownik odpowiedzialny za sklep przy obrocie do zł. 12.500 będzie pobierał zł. 200 miesięcznie, w drugiej — przy brocie do zł. 11.000 — zł. 180, w trzeciej przy obrocie do 9000 zł. — 160 i w czwartej przy obrocie do zł. 7.000 — zł. 100. Przy pierwszych dwóch kategorjach pomoc będzie otrzymywała po zł. 20 a w pozostałych po zł. 15 tygodniowo.

Do pierwszej kategorji jest jeszcze do płacy zasadniczej wprowadzona premja, o ile dany sklepowy zrobi obrót większy niż zł. 12.500. Premja ta wynosi 2% sumy ponad obrót przewidziany w pierwszej kategorji.

Nowa umowa również przewiduje zmniejszenie manka towarowego. Zamiast, jak to miało miejsce dotychczas $3/4$% manka od obrotu, obecnie jest przewidziane w umowie dla pracownika sklepowego dopuszczalne tylko $1/2$% manka od całego targu w sklepie.

Na tle zawarcia nowej umowy między Zarządem stow., a Związkiem Pracowników Spółdzielczych doszło do ostrego zatargu, w konsekwencji czego jeden z pracowników odmówił podpisania umowy, co oznaczało wymówienie pracy. Z chwilą, kiedy Zarząd przyjął na jego miejsce nowego pracownika, wówczas dopiero, w ostatniej chwili, ów sklepowy oświadczył, że pragnie w sklepie pozostać nadal. Nowoprzyjęty pracownik, mając na względzie dobro stowarzyszenia, zrzekł się sklepu na rzecz dotychczasowego sklepowego.





Obłudnicy

Około 45 procent pieniędzy w spółkach akcyjnych w Polsce stanowią kapitały zagraniczne.

Siedzi sobie taki wielki kapitalista gdzieś w jakiejś stolicy zagranicą i ściąga wory pieniędzy z różnych krajów. Płyną te kapitały różnemi drogami, takiemi, których nawet wyśledzić niepodobna.

Tutaj taki pan płacze i jęczy: wszystko zabierają podatki i świadczenia. Tutaj on jest „dziadem“, niema nawet czem pracy opłacić; robotnikom zalega, wydaje im zamiast pieniędzy kwitki do własnych „konsumów“ lub do sklepikarzy, z którymi prowadzi zakazane konszachty. Wynajmuje sobie „płaczków“, którzy po różnych gazetach żale fabrykanckie wywodzą: że to opłaty na kasy chorych i na ubezpieczenia są za duże, że to za krótko się w Polsce pracuje i t. d.

A tam zagranicą ten sam pan inaczej wygląda: kupony od akcyj polskich obcina, złotówki do kupy zsypuje, na dolary zamienia, na giełdzie rej wodzi.

Przeczytajcie sobie zagraniczne bilanse tych spółek, które z Polski swoje folwarki uczyniły, zobaczycie jak wygląda ta „fabrykancka nędza“, żerująca na doli robotnika polskiego.

Bezczelność tych panów nie zna granic; rządzą się tutaj jak szare gęsi, polskich „prezesów na pokaz“ w przedpokojach trzymają, naszych dygnitarzy za nos wodzą, żałobne nieszpory Polsce odprawiają, obłudne łzy wylewając, że jest tak źle i gorzej być jeszcze może... Czyż naprawdę nie można zdemaskować tych „płaczków“? Czyż nie można czarno na białem wykazać jak obłudne są te ich żale. Doprawdy, wielki czas to uczynić.

Nietylko u nas

Kupcy, jak wiadomo, napadają na pewne ulgi przyznawane ustawowo spółdzielniom w sprawach podatkowych. Hałas i gwałt wokoło tej sprawy czynią ze względów konkurencyjnych.

My zaś spokojnie i rzeczowo wykazu-

jemy, że nasze ulgi są właściwie tylko wyrównaniem. I tak jest nietylko u nas, ale i gdzieindziej na świecie. Oto co piszą na ten temat pisma czechosłowackie...

„W Czechosłowacji wykazało 82.674 handlarzy i kupców przy wymiarze podatku obrotowego i przepychowego za rok 1927 kwotę 4.125.660.000 Kc, natomiast 1317 spółdzielni — 2.374.456.000 Kc. Wszyscy handlarze płacą całkowicie 55,007.469 Kc. podatku obrotowego i luksusowego (przepychowego), natomiast spółdzielnie 31.476.976 Kc. W kwotach podatkowych obu grup biorą spółdzielnie udział z 36.4%".

Z tego wynika, że mniej więcej 4 kupców płaci tyle, co jedna spółdzielnia.

Z tego wynika najlepiej „ulga podatku" dla spółdzielni.

Jak więc widzimy wszędzie prawda o „ulgach", jak oliwa na wierzch wychodzi.

O czem zapominamy

Dość często przedstawiamy sobie i innym potęgę spółdzielni zagranicznych. Ale czy zastanawiamy się nad tem jaką drogą dochodziły one do sukcesów.

W parze z dobrą gospodarką musi iść dobra propaganda.

W naszych stosunkach propagandy się nie docenia. Kierownictwa spółdzielni i związków żałują wydatków na zebrania, wiece, odczyty, filmy, pisma spółdzielcze i t. d.

A gdzież się może zwykła publiczność zainteresować spółdzielczością, jej zadaniami, pracą, zdobyczą!...

Spółdzielcy zagraniczni tę, jasną jak słońce, prawdę dobrze rozumieją.

Czytajcie.

Imponująca praca wychowawcza Centralnego Związku niemieckich Stowarzyszeń Spożywców.

Według sprawozdań Związku okazuje się, że w 1930 r. urządzono w Niemczech 15.574 imprez, mających na celu werbowanie nowych członków i kształcenie istniejących.

Udział w nich wzięło ogółem 3.279.361 osób.

W tem mężczyzn	1.251.391
kobiet	1.616.073
oraz dzieci	411.897

Z czego:

1) na kursach wzięło udział	31.817
2) na wieczorach rozrywkowych dla dzieci	433.610
3) na zebraniach agitacyjnych połączonych z pokazem inst. spółdz.	953.679
4) na pokazach filmowych	688.957
5) na różnych zebraniach	457.817
6) na zebraniach publicznych i ściśle członkowskich	713.481

(„Soziale Bauwirtschaft" Nr. 11/12. VI. 1931).

J. G. W.



Czy nie mógłby Pan zatrudnić mego syna w tym interesie.

Dobrze, a co on umie.

A to mi się podoba, gdyby coś umiał zostawiłabym go u siebie.

A to ci rachmistrz!

Jeszcze przed trzema laty na terenie Łodzi w dzielnicy południowej, grono robotników zorganizowało stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie samopomocy robotniczej w Łodzi“.

Celem stowarzyszenia było prowadzenie akcji oszczędnościowej wśród robotników, wzajemna pomoc, udzielanie pożyczek oraz subwencyj w razie śmierci któregoś z członków, lub członków jego rodziny.

Siedziba stowarzyszenia pierwotnie mieściła się w mieszkaniu organizatora tegoż stowarzyszenia Zygmunta Janasika, zamieszkałego przy ulicy Wagnera 5. Stowarzyszenie opracowało statut, zalegalizowany następnie przez władze wojewódzkie, a z chwilą rozrostu wynajęło salę przy ulicy Odyńca 52.

Liczba członków stale wzrastała, w roku 1930 liczba członków stowarzyszenia osiągnęła cyfrę 500. Wobec wielkiego rozrostu zarząd stowarzyszenia postanowił jeszcze w roku 1930 wybudować specjalną salę na zebrania, zabawy itp. i w tym celu wydzierżawił plac od właściciela posesji przy ul. Odyńca 52.

Wszystko dobrze. Ale oto zdarzyło się, że pewne weksle stowarzyszenia poszły do protestu. Zainteresował się tem nareszcie zarząd, przeprowadził kontrolę i oto ustalił ogromne nadużycia, tak że zwrócono się z tem do urzędu śledczego.

W toku dochodzenia stwierdzono, że rzeczywiście Janasik był twórcą stowarzyszenia a nie mając najmniejszego pojęcia o księgowości obroty poważnemi sumami notował jedynie w zeszycie, wskutek czego obecnie trudno jest ustalić kto i jakie sumy pożyczał.

Wobec takiego stanu rzeczy Janasika Zygmunta aresztowano i po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Poszkodowanych do obecnej pory jak ustaliły władze śledcze, jest około 300 robotników.

Jaki z tego wniosek?

Nie szukajcie innych stowarzyszeń. Macie własną, dużą, cieszącą się ogólnem zaufaniem Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Tu, w jej kasie oszczędnościowej składajcie swoje oszczędności, tu w jej sklepach i składach zaopatrujcie się we wszystkie towary.

Sytuacja w przemyśle

Prasa donosi:

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w okręgu łódzkim, t. j. w szeregu większych ośrodków: Tomaszowie, Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Piotrkowie i Kaliszu kształtuje się niejednolicie. Zmniejszone obroty w okresie sezonu letniego wywarły swój wpływ na przemysł włókienniczy tych ośrodków. Poza tem pewne czynniki, wywołały przesunięcie w produkcji przemysłowej ośrodków prowincjonalnych. Tak więc Tomaszów, który produkował wysokiej jakości towary wełniane w sezonie letnim, musiał walczyć z dającą mu się dotkliwie odczuć konkurencją fabryk zgierskich i poraz pierwszy poszedł na produkcję towarów tańszych.

Większość fabryk przeszła ostatnio na pracę przez 3 dni w tygodniu. Szereg zakładów w związku z urlopami robotniczemi został zamknięty i okres międzysezonowy wykorzystany został bardzo intensywnie do „reorganizacji systemu pracy“. Przemysł zgierski, zwłaszcza średni, uruchomiony jest naogół zadawalająco, podobnie jak wielkie zakłady przemysłu bawełnianego w Pabjanicach. Chałupnictwo w Bełchatowie i Zelowie narzeka na brak zamówień.

Kronika naszej Spółdzielni

Z POSIEDZENIA RADY NADZORCZEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej naszego Stow., które odbyło się dnia 1 sierpnia r. b. były rozpatrywane wyniki obliczenia sklepów na dzień 1 lipca r. b.

Według zestawienia remanent w 23 sklepach w dniu 30 czerwca r. b. po cenach sprzedażnych stanowił złotych 158.221.19, obrót zaś w tychże sklepach za pierwsze półrocze wyniósł złotych 984.073.07.

Przy rozpatrywaniu wyników obliczenia sklepów okazało się, że kilku sklepowych miało niedobór ponad dopuszczalne manko. Wobec tego Rada Nadzorcza postanowiła, aby Zarząd wezwał pracowników do zapłacenia niedoborów w ciągu dwóch miesięcy, licząc od daty obliczenia.

Ponadto Rada powzięła uchwałę, aby Zarząd Stow. w przyszłości niedobory w sklepach oprocentował, o ile pracownik niema możności takowych zapłacić w ciągu jednego miesiąca.

URLOPY ZARZĄDU.

Kierownik stowarzyszenia, p. Dajniak Antoni i członek Zarządu, p. Skowroński Konrad z dniem 1 sierpnia r. b. rozpoczęli urlopy wypoczynkowe.

Na czas urlopów do zastępowania kierownika Rada upoważniła buchaltera, p. Markiewicza Zygmunta, a do zastępowania członka Zarządu wice-prezesa Rady Nadzorczej. Piechotę Teofila.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE WĘGLA

Doszło do naszej wiadomości, że członkowie przy zaopatrywaniu się w opał na zimę ze składów opałowych wnoszą pretensje do Zarządu na różnice cen węgla i drzewa, która w obecnym sezonie została zastosowana.

Przy zaprowadzeniu w roku bież. różnicy cen na opał Zarząd miał na uwadze to, że ten, kto kupuje węgiel czy drzewo za gotówkę powinien mieć taniej, niż ten co kupuje na spłatę ratami.

Nie znaczy to wcale, że węgiel kupiony w Stowarzyszeniu na spłaty ratami w ciągu trzech miesięcy jest drożej kalkulowany niż w latach ubiegłych. Wprowadzona w życie różnica cen ma raczej charakter więcej pobudzający członków do robienia zakupów za gotówkę.

Stowarzyszenie, sprzedając węgiel za gotówkę, kalkuluje bardzo nisko, natomiast przy sprzedaży na raty nakłada normalny procent, jaki Stowarzyszenie powinno zarobić na pokrycie kosztów w związku z prowadzeniem tego działu.

O ile Stow. sprzedaje za gotówkę, to ma również możność i kupowania za gotówkę. Wtedy, kiedy Stow. płaci gotówką za węgiel otrzymuje większe rabaty od dostawców, unikając przytem kosztów na blankiety wekslowe i płacenie procentów.

Z powyższego wynika, że dla Stowarzyszenia niema żadnej różnicy w zyskach przy tańszej sprzedaży za gotówkę, czy droższej na kredyt. Gdybyśmy zostawili równe ceny, to ci, co płacą gotówką byliby pokrzywdzeni.





Jak poszerzyć ciasną szafę i schowanka domowe?

W starych mieszkaniach, gdzie brak szaf ściennych i niewielka ilość mebli skrzynkowych nie pozwalają na wygodne rozmieszczenie przedmiotów domowego użytku radzimy sobie na różne sposoby...

1) W przedpokoju albo sionce zakładamy półki pod sufitem (oparte na listewkach) na kosze, walizki i inne przedmioty rzadziej używane. Przedtem należy je zabezpieczyć odpowiednio od kurzu. Dla lepszego wyglądu półki takie zasłaniamy barwną kretonową zasłoną, zawieszoną w górze na drążku.

2) W nieustawnych kątach i niewygodnych załamaniach ścian przybijamy półki ukośne zgóry do dołu na najrozmaitsze drobiazgi.

3) Rozszerzamy szafę przez odsunięcie jej od ściany. Pomiędzy bokiem szafy a ścianą utworzy się kwadratowa nisza. W niej można doskonale założyć półki lub zawiesić wieszaki.

Dla estetycznego wyglądu niszę taką zasłaniamy również zasłoną zawieszoną na drążku. Jeden koniec drążka będzie umocowany w ścianie, drugi w górną część szafy.

Jeśli mamy szafę w przedpokoju, w kąciku takim możemy w porządku poukładać na półkach, flaszki, pudełka z pastą, szczotki, ścierki, kubełek do zmywania podłóg i t. p.

Na wieszaku umocowanym z boku na ścianie możemy zawiesić na haczykach szczotki na kijach, oprzeć o ścianę deskę do prasowania lub wstawić tam drabinkę pokojową. W kuchni przy szafie takiej, jeśli jest miejsce na utworzenie kącika, wskazane będzie pochowanie garnków i rondli rzadziej używanych, postawionych do góry dnem lub innych przedmiotów potrzebnych w kuchni.

W pokoju lub w sionce przy szafie ubraniowej w takim kąciku możemy też wieszać płaszcze i okrycia sezonowe, pochowane w torbach papierowych lub ze starego kretonu, by uchronić je od kurzu i moli. Zresztą sposób wykorzystania takiej wnęczki przy szafie może być w gospodarstwie najrozmaitszy, zależny od bolączek każdego mieszkania i jego urządzenia.

J. G. W.

Kiszenie ogórków

Czyste, najlepiej obmyte ogórki układa się w garnku kamiennym, dodaje się ząbek czosnku, przykrywa się wiązką kopru, dodaje się kromkę żytniego chleba i zalewa dobrze osoloną letnią wodą. Dobrze jest garnek zwierzchu przycisnąć denkiem i kamieniem i postawić nad kuchnią na jeden do trzech dni. Potem gdy już ogórki zakisną wyjąć z garnka chleb i wynieść do piwnicy.

Taki jest najlepszy sposób kiszenia ogórków na prędki użytek domowy.

Pomidory

Zielone pomidory przyrządza się na słodko, jako konfitura, lub jako kiszonka.

Konfitura z pomidorów, nawet smakiem nie przypomina swego pochodzenia. Pomidory zielone czyste, dorodne, kraje się w ćwiartki, usuwa się ziarnka i gotuje się w zimnej wodzie. Po zagotowaniu, po paru minutach znów się je rzuca do zimnej wody i starannie się potem odsącza. Oddzielnie przygotowywa się syrop, biorąc na 1 kilogram pomidorów (zważonych już po usunięciu pestek), 750 gramów cukru, 1 szklankę wody i 2 cytryny, pokrajane w plasterki i również pozbawione pestek.

Otóż tym mocno gorącym syropem zalewa się pomidory, i pozostawia na noc, a dopiero drugiego dnia smaży się, dodając drugą, takąż samą porcję syropu. Po usmarzeniu i ostudzeniu cytrynę można usunąć. Zamiast cytryny można dać trochę kwasku cytrynowego.

Kiszone pomidory kwasi się w naczyniach szklanych lub kamiennych. Najpierw się je (po starannem umyciu) gotuje pod przykrywką, w 5 procentowym roztworze soli (5 deka soli na 1 litr wody) i po kilkunastu minutach ostudza. Następnie po ostudzeniu do roztworu dodaje się ze 2 łyżki zsiadłego mleka i łyżeczkę miodu.

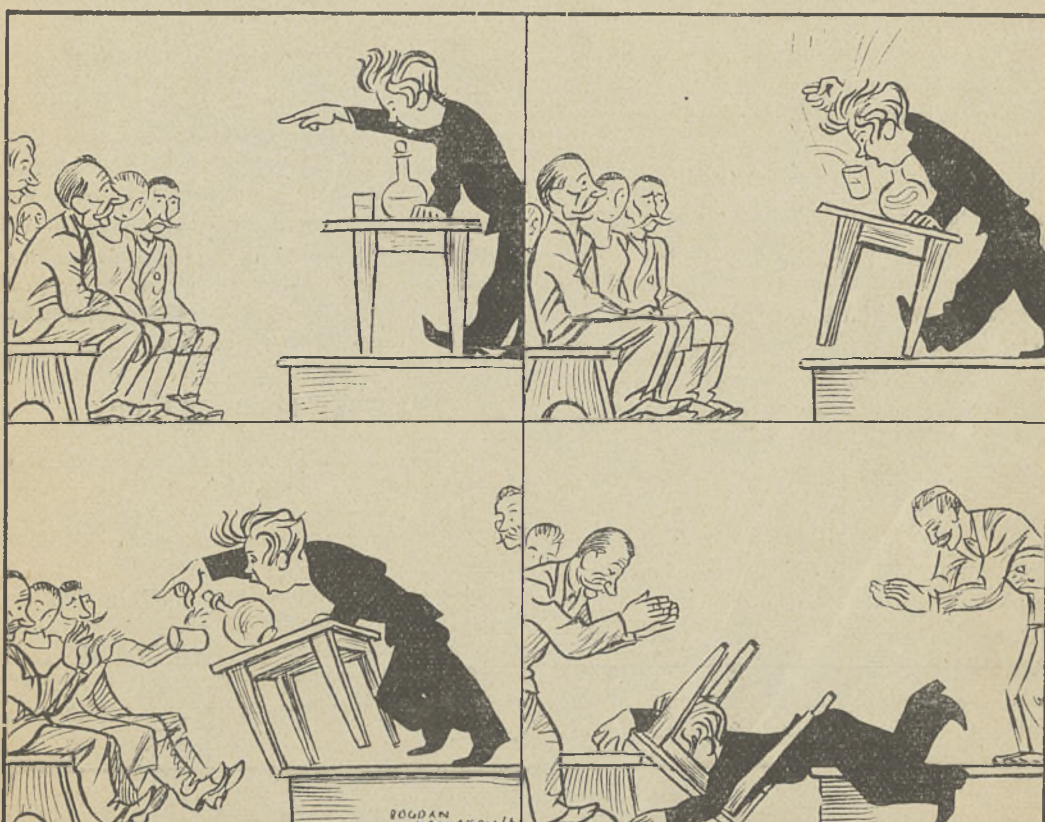
Pomidory w tym roztworze przykrywamy deszczułką z otworami i tak przechowujemy.

Co należy wiedzieć przy smażeniu konfitur?

Na jeden kilogram owoców wypada 2 kilogramy cukru. Najpierw przygotowuje się syrop, biorąc 40 deka cukru na dużą szklankę zimnej wody. Następnie wrzuca się owoce. Smażyć najlepiej w miedzianych naczyniach. Smażenie odbywa się powoli, czasami dosmaża się na drugi dzień przez 10 minut. Miesza się dużą łyżką. Układać w słoiki należy po zupełnem wystudzeniu.

Dla konserwacji, zabezpieczając od pleśni i fermentacji można na 2 kilogramy konfitur wrzucić jeszcze do gorących 1 pastylkę benzoesu, rozpuściwszy ją uprzednio w syropie.

Zamiast konfitur używa się obecnie tak zwane z angielska „jamy“, rozgotowane w cukrze owoce. Używa się cukru pół na pół.



Rozgoryczony na komornika Kubuś wybrał się na zebranie dłużników i taka spotkała go tam przygoda.

Czy to będzie środek na bezrobocie?

Radykalne pomysły w związku z ciężkim kryzysem gospodarczym.

W sferach przemysłowych powstał projekt zmniejszenia od 1 września ilości dni i godzin pracy we wszystkich zakładach przemysłowych w Polsce, co jakoby ma dać możność częściowego zatrudnienia znacznej ilości bezrobotnych. Projekt ten przewiduje zmniejszenie dni pracy do 3-ch w tygodniu i zmniejszenie godzin pracy.

W sprawie tej w ostatnich dniach lipca odbyły się w Warszawie ważne narady sfer gospodarczych i przemysłowych z właściwemi czynnikami rządowemi. Okazuje się, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że na jesieni należy liczyć się z możliwością nowej wielkiej fali bezrobocia zarówno wśród pracowników fizycznych jak i umysłowych.

W związku z tem Główny Inspektorjat Pracy opublikował okólnik w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, który przeszedł na naszym rynku pracy, bez większego wrażenia.

Otóż przytoczony okólnik w formie bardzo oględnej mówi, że gdyby organizacje zawodowe i zatrudnieni robotnicy się zgodzili, a przedsiębiorca nie miał nic przeciwko temu, to możnaby zmniejszyć ilość dni pracy w danej fabryce, angażując za to większą ilość robotników, zwłaszcza z bezrobotnych, którym skończył się okres wypłaty zasiłków.

Okazało się, że robotnicy, którzy obecnie pracują 3 — 4 dni w tygodniu nie mogą się zgodzić na zmniejszenie płacy, ponieważ większość fabryk włókienniczych pracuje teraz po 3 — 4 dni w tygodniu. W razie podwojenia personelu wszyscy pracowaliby po 2 dni w tygodniu. Ponieważ zarobek dzienny przy niższych kategorjach robotniczych wynosi 4 — 5 złotych dziennie, więc tak zatrudniony bezrobotny nie miałby nawet połowy zasiłku z funduszu bezrobocia. Jednocześnie robotnik, pracujący dzisiaj 4 dni w tygodniu i jako-tako borykający się z budżetem domowym, po realizacji okólnika równałby się w nędzy z bezrobotnym.

Protesty wekslowe w Łodzi

W lipcu r. b. bardzo wydatnie, bo o 50% wzrosła liczba weksli zaprotestowanych w Łodzi i okręgu łódzkim. Na terenie Łodzi zaprotestowano ogółem 32.910 weksli krajowych na sumę 9.014.048 zł. i 25 weksli zagranicznych na sumę 151.326 zł. W czerwcu zaprotestowano weksli na sumę 6,3 mil. zł. W całym okręgu łódzkim zaprotestowano w lipcu ogółem 36.938 weksli na sumę 9.779.486 złotych.

Dlaczego się rozwijamy

Piekarnie nasze z każdym miesiącem powiększają swoją produkcję.

Snać pieczywo nasze gatunkiem swoim i smakiem pewnie, acz powoli, zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, którzy, gdy przekonają się o dobroci naszego pieczywa oraz o higjenicznych warunkach, w jakich w spółdzielni pieczywo się wypieka wiedzą, że dzięki tym warunkom mają wszelką gwarancję zdrowego pokarmu.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa — Mokotów, ul. Grażyny 13. Tel. 857-47

Redaktor: **Edmund Zalewski**
Wydawca: Związek Spółdz. Spoż. Rz. P.

Zakłady Graficzne Prac. Druk. Sp. z ogr. odp. Nowy Świat 54. Tel. 242-40 i 615-56.